

Motto: "Joannes Paneczek renovatum +
Joannis Mariae Patavinis Opus
+ Anne Domini 1764"

BAZYLIKA KATEDRALNA W TARNOWIE

PRZEWODNIK

Recenzji mającej za przedmiot

DZIEŁO Ks. Wł. Szezebaka

usiłował dokonać W. Gryl

Tarnów 1976/77

Dr. Władysław Szezebak:

"Bazylika Katedralna w Tarnowie - przewodnik",

Przedmowa Jerzego Ablewicza, biskupa tarnowskiego; streszczenia zawartości przewodnika w jęz. fr., ang. i niem.

Wydawca: Zarząd Bazyliki Katedralnej w Tarnowie,

Redaktor prowadzący: Dr. Eugeniusz Krężel,

Tarnów, 1973, s. 64, oprawa kartonowa z planem świątyni, spisem treści i 5 ujęciami fragmentów kościoła.

Zdjęcia wykonał Janusz Podoleski + 6 archiwalnych.

Druk: Poligraficzna Spółdzielnia Inwalidów im. Dzierżyńskiego, 2-a nr 8 / nie podano siedziby Spółdzielni,

Wkład 5.000 + 20, nr zam. 557/73 - B - 31/242.

Szkic napisany rzeczowo i ze znanstwem przedmiotu, co autorowi umożliwiło swobodnie "poruszać się" w zawiłych zakątkach sztuki, żeby użyć skali porównawczej - erudycja autora jest, co najmniej, na poziomie k. dr. St. Bulandy, założyciela Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie, opiekuna i miłośnika zabytków sztuki sakralnej.

Szczupłe ramy, charakter publikacji adresowanej do wierzących i forma sprzedaży - to wady tego wydawnictwa. Szczupłe ramy nie pozwoliły na rozszerzenie części ilustracyjnej, chociażby o fragmenty nagrobka Barbary z Tęczyna, pomnika Trzech Janów/n.p. twarzy Jana Anona, pełnego ujęcia postaci hetm. Jana Tarnowskiego i t.d. Przeznaczenie dla zawężonej grupy odbiorców od razu narzuciło trzeci minus t.j. sposób rozprowadzania poza siecią placówek "Domu Książki", co m.in. utrudniło zakup tego dziełka do działu "tarnowianów", przez biblioteki państwowe i samorządowe.

Od roku 1910 t.j. daty definitywnego zakończenia kapitalnego i długoletniego remontu katedry i opracowania Herziga, nie było żadnej większej publikacji poświęconej wyłącznie temu zabytkowi sztuki sakralnej - z czego wynikało "zapotrzebowanie społeczne" na współczesną pracę traktującą o katedrze, w międzyczasie ukazywały się bowiem tylko prace przyeznakowe/Gębarzewski, Demetrykiewicz, Dutkiewicz, Herzig, Krakowski, Lenick, Leśniak, Łuszekiewicz, Recherowski, dawniej Balicki :

Dr. Władysław Szezebak:

"Bazylika Katedralna w Tarnowie - przewodnik",

Przedmowa Jerzego Ablewicza, biskupa tarnowskiego; streszczenia zawartości przewodnika w jęz. fr., ang. i niem.

Wydawca: Zarząd Bazyliki Katedralnej w Tarnowie,

Redaktor prowadzący: Dr. Eugeniusz Krężel,

Tarnów, 1973, s. 64, oprawa kartonowa z planem świątyni, spisem treści i 5 ujęciami fragmentów kościoła.

Zdjęcia wykonał Janusz Podoleski + 6 archiwalnych.

Druk: Poligraficzna Spółdzielnia Inwalidów im. Dzierżyńskiego, 2-a nr 8 / nie podano siedziby Spółdzielni,

Wkład 5.000 + 20, nr zam. 557/73 - B - 31/242.

Szkice napisany rzeczowo i ze znanstwem przedmiotu, co autorowi umożliwiło swobodnie "poruszać się" w zawiłych zakątkach sztuki, żeby użyć skali porównawczej - erudycja autora jest, co najmniej, na poziomie k. dr. St. Pulandy, założyciela Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie, opiekuna i miłośnika zabytków sztuki sakralnej.

Szczupłe ramy, charakter publikacji adresowanej do wierzących i forma sprzedaży - to wady tego wydawnictwa. Szczupłe ramy nie pozwoliły na rozszerzenie części ilustracyjnej, chociażby o fragmenty nagrobka Barbary z Tęczyna, pomnika Trzech Janów/n.p. twarzy Jana Anona, pełnego ujęcia postaci hetm. Jana Tarnowskiego i t.d. Przeznaczenie dla zawężonej grupy odbiorców od razu narzuciło trzeci minus t.j. sposób rozprowadzania poza siecią placówek "Domu Książki", co m.in. utrudniło zakup tego dziełka do działu "tarnowianów", przez biblioteki państwowe i samorządowe.

Od roku 1910 t.j. daty definitywnego zakończenia kapitalnego i długoletniego remontu katedry i opracowania Herziga, nie było żadnej większej publikacji poświęconej wyłącznie temu zabytkowi sztuki sakralnej - z czego wynikało "zapotrzebowanie społeczne" na współczesną pracę traktującą o katedrze, w międzyczasie ukazywały się bowiem tylko prace przyzwykłe/Gębarzewski, Demetrykiewicz, Dutkiewicz, Herzig, Krakowski, Lenicki, Leśniak, Łuszczykiewicz, Recherowski, dawniej Balicki :

Piszewa a nawet Starowelski, przegląd literatury przedmiotu nie jest jednak celem tej próby recenzji!

Wydanie "Bazyliki ..." zbiegło się, aczkolwiek nieco ^zaposteriori z zakończeniem drugiego okresu wielkich prac remontowych i konserwatorskich, zainicjowanych i doprowadzonych do końca przez długoletniego przebyszcza katedry ks. infułata dr Jana Bochenka. Omówienie "Bazyliki ..." nie będzie się wyłącznie ograniczać do analizy tekstu i towarzyszącej ikonografii ale stanowić może platformę uwag, spostrzeżeń i quasi oceny tego co dzieło się w katedrze jako obiekcie zabytkowym w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Dwa pierwsze rozdziały t.j. "Rys historyczny" i "Fundatorzy", odnoszą się do przeszłości kościoła i mogły tworzyć jedyną całość, zatytułowaną m.p. "Artykuły z przeszłości kolegiaty i katedry". Odnosząc relikwii błog. Jakuba "strefy", te istotnie jego szczątki, w srebrnym relikwiarzu w postaci trumienki były przechowywane na ołtarzu p.w. św. Kazimierza jeszcze w pierwszych latach powojennych, kiedy to powróciły na teren b. diecezji lwowskiej. Podniesienie kościoła tarnowskiego, jak pisze autor, około r. 1400 do godności kolegiaty przez bpa Piotra Wyższa dało asumpt do przedstawienia ks. dr Jana Bochenka, jako ówczesnego przebyszcza we fragmencie współczesnej polichromii, nad wejściem z dawnej krużnicy późniejszej do przedsionka, obecnie z nawy późniejszej do przedsionka. Nie jest to zresztą jedyna "personifikacja" znajdująca wyraz w XX-wiecznej polichromii. Może należało podkreślić zasługi pierwszych biskupów tarnowskich Jana Amadeusza Janowskiego, który wzbogacił katedrę o cenne rekwizyty przywiezione z Tyńca i bpa Zieglera, który dokonał przebudowy prezbiterium i uzyskał pseudo-nawy boczne przez zniszczenie dawnego układu i struktury kaplic, o zasługach ks. Króla i bpa Lebesa, którzy walczyli o przywrócenie stanu technicznego budyńku i zadbali troskliwie o jego wnętrze. Jan Tarnowski wzniósł trzy nagrobki/matki, żony i "Trzech Janów", czwarty t.j. jego własny, syna i późniejszy - córki, wzniesione już po jego śmierci. Trzeci rozdział zatytułowany "Plan katedralny" traktuje o terenie dawnego cementarza przykościelnego, przy czym autor nie wspomina o odkrywaniu śladów licznych pochówków w czasie prac instalacyjnych i komunalnych. Ostatnie większe znalezisko datuje się z lat dwudziestych XX w., kiedy to odkryte kilkadziesiąt czaszek i różnych innych kości ludzkich, bezładnie zakopanych, na różnej głębokości, w czasie zakładania uziemienia gromadzonego wieży od str. południowej. To samo tyczy się wykopalisk zach. pierzei placu oraz w czasie prac odwadniających "zakrętek" za katedrą w r. 1976.

czne dawnej kruchty południowej.

Fragmenty gotycko - renesansowej polichromii. Po omówieniu fragmentów przedmiotowej polichromii, w dawnej kaplicy MB Szkaplerznej z lat 1514-1526, tymczasem, że datowanych - autor, bez związku z tytułem przechodzi do opisu wyposażenia "zakończenia" nawy południowej, t.j. dawnej kaplicy św. Benedykta. Pomnik księcia Eustachego Sanguszkowski, wykonany przez Antoniego Madeyskiego - należy do słabszych dzieł tego artysty, być może dlatego, że nie powstał "z porywu serca" ale na zamówienie. Wprawdzie pomnik "magnat" księcia Eustachego nawiązuje do pierwowzorów renesansowych, ale sposób przedstawienia postaci zmarłego, m.in. przez horyzontalne ułożenie, niemal pod poziomiec, ciała magnata, nie pozostawia żadnych złudzeń, że nie jest to wytworna, renesansowa drzemka ale niedwacalna śmierć księcia, epoki czy klasy społecznej. Analogia tego dzieła, żeby nie powiedzieć uboższą repliką - są pomniki magnatów w kaplicy Sanguszków, na starym cmentarzu w Tarnowie. Wracając do podstawowego tematu rozdziału - autor nie wspominał o "ciemiowym" powtórzeniu zarysu i elementów "rzutu na płaszczyznę" pomników Tarnowskich i Ostrogskich w polichromii obracezającej te dzieła. Być może, chodziło tu o wyznaczenie granicy optycznego zasięgu nagrobka dla umownego utrudnienia wmurowywania w pobliżu kolejnych płyt nagrobnych. Podobną tendencję wyraża zapewne relikw polichromii stanowiącej płaskie zwieńczenie, motywem reślimym, płaskorzeźby portalu głównego w przedsionku przed wieżą.

Pomnik Barbary z Tęczyńskich Tarnowskiej - można zasygnalizować o dwu poprzednich lokalizacjach tego dojrzalego dzieła J.M. Kadeviana, w nawie głównej, do czasu budowy pomnika Ostrogskich i od roku 1891 w kaplicy Rozesłania Apostołów, na obecnym miejscu. Przede wszystkim "wisiał" również w tej kaplicy, ale na osi ściany, t.j. bliżej chóru i znacznie niżej, dzięki czemu był lepiej widoczny w detalach i nie ingerował w okno jak obecnie. Dzięki obecnemu umieszczeniu, pomnik posiada za małe oświetlenie i z racji tego wiele szczegółów uchodzi uwagi, m.in. wytworne modelowanie ciała i sukni, wyraz twarzy śpiącej kobiety, pełen wdzięku i naturalności, swobodny układ rąk i t.d. drugiej jednak strony, to "podniesienie" chroni go skutecznie przed zniszczeniem, ze strony lubiących podpierać detale architektury wystroju wnętrza - wiernych. W czasie ostatniego remontu rozważano koncepcję umieszczenia Barbary z Tęczyńskich w nawie głównej, naprzeciwko tablicy bpa Walegi, ale odstąpiono od tego zamiaru aby nie ryzykować zniszczenia dzieła w czasie demontażu, transportu i ponownej rekonstrukcji w miejscu przeznaczenia. Przed II wojną światową Albionowcy czynili starania o wykupienie tego pomnika wzamian za zapłatę i wykonanie kopii - na szczęście - bezskutecznie.

Stalle gotyckie - w hierarchii wartości jako dzieło sztuki i przedmiot kultury materialnej - moim skromnym zdaniem zajmują zaraz drugie miejsce po nagrobku Barbary z Tęczyna, a najdalej trzecie, jeżeli uwzględnić pomnik-mauzoleum Tarnowskich, czego autor i Zarząd katedry zdaje się nie dostrzegać, pomimo, że podkreśla ich walory plastyczne. Stalle te od wielu lat są traktowane po macoszemu, sam fakt usunięcia ich z ekolisy wielkiego ołtarza był początkiem nieodwracalnie zachodzącego procesu ich niszczenia nie tylko przez ewady pasożytnicze, które obrały sobie za żerowisko gotyckie drewno ale i z racji narażenia ich, w nowej lokalizacji pod chórem, na ciągłą i niuważną eksploatację, poza ich granicą wytrzymałości i niezgodnie z zasadami konserwacji i ochrony zabytków. Stan ich jest wręcz fatalny. Można się nie tylko insekty ale i braki i uszkodzenia na skutek, nie tylko żerowania pasożytów ale i zbytniej dynamiki siedzenia potencjalnych użytkowników, m.in. nieprzetestowanych gabarytowo do profili kanoników z XV wiecznych siedzisk. W sprawie stalli tarnowskiej katedry i bernardyńskich należałoby uderzyć we wszystkie drzwi i wreszcie podjąć prace konserwatorskie oraz przedsięwziąć środki zmierzające do ograniczenia ich eksploatacji - obecny ich stan jest alarmujący/wiadomość z ostatniej chwili - na osobistą interwencję Konserwatora Wojewódzkiego mgr inż. A. Trupińskiego przystąpiono do prac konserwatorskich nad stallami bernardyńskimi/ W omawianym rozdziale miły autor dał się znów ponieść fantazji przewodnickiej i pomimo tytułu narzucającego hierarchię i treść rozdziału - nie odmówił sobie drobnej przyjemności w postaci przejścia z czytelnikiem do kruchty pod wieżą. O graficznym uzupełnieniu płaskorzeźby portalu późnogotyckiego wspomniano poprzednio. Drugi, zewnętrzny portal neogotycki posiadał dwa dodatkowe łuki dekoracyjne i rozetę w polu wytyczonym łukiem podstawowym portalu. Portal ten wykonał Piotr Celestyn Kulka, o którego działalności kilka słów poświęcę przy epitafiach. Rozeta uległa rozspejzeniu i po demontażu nie została już odtworzona ze szkła, wynikała z powodu takiego uproszczenia, dla całości kompozycji. Trzeba tu podkreślić, że P.C. Kulka miał tu trudne zadanie w wykonaniu portalu ingerującego zakończeniem w pierwszą osi osi sadzkę gzymsewa wieży. Wspomnieć należy o nieestetycznym wiatrołapie, z drzwiami wachadłowymi prowadzącymi z kruchty wieży do kościoła, o wystroju kuchenne - altanowym, podkreślonym kolorowymi szybami nadproża, co nie licuje z powagą wnętrza świątyni i powinno znaleźć inne rozwiązanie plastyczne, przy zachowaniu cech funkcjonalności i zasady nieingerencji w stosunku do autentycznych fragmentów dawnej faktury.

Pomnik "Trzech Janów" - autor nie wspomina o bałamutnym odczytaniu napisów tego nagrobka przez ks. Dalickiego, gdyż wymieniami tam zmarli nie speczywają "in choro" ale "in Christo", a wogóle w krypcie, w ekolicy pomnika nie speczywają, a przynajmniej brak jakichkolwiek tego śladów/re-lacja inż. B. Kulki/, ostatnio lansowany pogląd, że pomnik "Trzech Janów" był poprzednio zlokalizowany w nawie głównej, że posiadał budowę "piętro-wa" i został przeniesiony do bocznej kaplicy w związku z budową pomnika hetmana J. Tarnowskiego, co spowodowało m.in. przeróbkę i "parterowy" uk-lad kompozycji/Acta Hist. Art., T. X, 1974/Pomnik uszkodzony, w środkowej części w czasie zakładania poręczy ochronnej przez ślusarza art. i ko-wala Wł. Koniuszego z początku XX w., co należałoby poprawić. Ponadto, postać Jana, wojewody sandomierskiego została zubożona przez utracenie zakłócenia proporcji, na wysokości lewej ręki postaci zmarłego, co nastąpiło, w czasie czyszczenia okna nad pomnikiem po roku 1945. Dobrze, że chociaż "delepienie" utracone poprzednio liście akantu na podziałach "międzysekcyjnych" ostrzeżenia musiał budzić sposób czyszczenia tego pomnika oraz roślinnej ornamentacji pomnika Tarnowskich - zamiast za-lecaną ośrodką chleba - ostrymi narzędziami/!/, co musiało spowodować ^{naruszenie} proporcji poprzez nierównomierne zeskrobywanie powierzchni kamienia, a przez to do obniżenie wartości artystycznych i faktycznego pogorsze-nia stanu zachowania zabytkowej kamieniarki.

Rzeźba Chrystusa fraszkiwego - w przedsiemku północnym. Nie negując wa-lorów obecnie tam umieszczonej figury Chrystusa ~~ubiegowanego~~ ^{fraszkiwego}, drewnia-nej i zabytkowej - niektórzy "bywalecy" katedry preferują umieszczenie tam poprzednio ekspozowanej figury Chrystusa ubiegowanego, która ackol-wiek może pozbawiona wartości artystycznych i strychulca zabytku - ale posiadającej tam, "przez zasiedzenie" - utrwaloną tradycję, a zwłaszcza w oczach licznie jeszcze żyjących i odwiedzających katedrę przedstawi-sieli starszej generacji, sięgającej urodzeniem i pamięcią po czasy z przed ostatniej wojny. Kolej autor odrywa czytelnika od kontemplacji nad figurą Chrystusa i tablicą księży, którzy zginęli w czasie okupacji hitlerowskiej i wiedzie go do kaplicy św. Relikwii, której wyposażenie sumiennie odnotowuje i wypunktowuje, z wyjątkiem ^{tablicy} Jana Amora, czworgamiem, Tarnowskiego, utopionej ostatnie w tynku, z zastąpieniem bardziej fili-granowych akcentów i detali zwieńczenia obramowania tablicy.

Pomnik Barbary z Koźmowa - opis zgodny ze stanem faktycznym ^{na} margine-sie można wspomnieć, że pomnik ten nie był zabezpieczony w czasie ostat-nich prac remontowych, połączonych z grawitacyjną wędrówką stesunkowo dużych ilości i ze znacznej wysokości odpadków i usuwanych i wymienia-nych tyaków. Autor recenzji sam zdejmował z twarzy Barbary kurz i kawał-

ki tytku, które nie przyfruwaly ale spadały na detale pomnika "Barbaryze znacznej wysokości i z uwarunkowanym tą wysokością przyspieszeniem. Autor recenzji, ile to pisanie recenzją nazwać godzi się - pogłaskał kamienny peliczek Barbary, aby ją przeprosić za brak należytej opieki ze strony zarządu katedry.

Pomnik Tarnowskich - autor podaje wysokość 13 m, J.E. Dutkiewicz 13,80 m, /szerokość 5,60 m/. Odnosię zauważonego przez autora piętrzenia się członów architektonicznych nagrobka, przypisywane w dodatku manieryzmowi - można by zareplikować, że ostateczna forma pomnika Tarnowskich nie była zamierzona ale jest wynikowa. Pierwotna koncepcja budowy odnosiła się tylko do pojedynczego nagrobka przysięśnianego Hetmana J. Tarnowskiego, i chyba w takiej postaci był pierwotnie erygowany. Po śmierci syna hetmana Krzysztofa, dodano dokoła człon stanowiący nagrobek dla tegoż zmarłego, podnosząc hetmana z całym "określeniem" o jedną kondygnację, co strzywiście powiększyło, niezamierzone poprzednio, efekty spiętrzenia. Czy jednak to już jest manieryzm? J.E. Dutkiewicz odnosił pojęcie późniejszego manieryzmu do położonego naprzeciw pomnika Ostregskich, istniejącego "kombinatu" nagrobkowego jak to można by określić dzisiejszym językiem potocznym. Autor nie wspominał o metryce budowy tego obiektu /mowa o muzeum Tarnowskich/ - nadanej inskrypcji starosty zamkowego Trzemeskiego, bezpośrednio zawiadującego budową /"inwestora"/ oraz o dziwnym epigraficznym skomponowanym przez mistrza murarskiego Jana Paneczka, który w r 1764 dokonał renowacji tego obiektu: "Joannes Paneczka renovatum - Joannis Mariae Patavinio /?-/ Opus - Anno Domini 1764" - ten zresztą napis przyjął autor recenzji jako motto do niniejszego opracowania /być może z powodu "pkrwieństwa duchowego" do rzeźbionego Paneczka/.

Na pochwałę zarządu katedry należy zapisać fakt zabezpieczenia, murewanego "kulechwytem" pierwszej kondygnacji pomników Tarnowskich i Ostregskich, w końcu 1944 r, wobec zbliżania się frontu i spodziewanego nasilenia działań wojennych. Dzięki radzieckiej strategii, w wyniku głębokiego manewru oskrzydłującego - Niemcy, bez walk ulicznych wycofali się z Tarnowa i Rakowa. Katedra pomieszkała, w tym czasie, tylko drobne, trudne do uniknięcia szkody od odłamków bomb lotniczych /m.in. zostało uszkodzone zakończenie krzyża kamiennego nad wejściem do przedsienka od strypłacu katedralnego, zresztą jeszcze do dzisiaj, zapewne przez przecoczenie, niezaprawione. Ostatnio przeprowadzona renowacja katedry wprowadziła istotne zmiany w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika Tarnowskich. Zrekonstruowano "ciężką" polichromię powtarzającą zarys skrajnych elementów pomnika, usunięte z nad wejścia do zakrystii tablicę ~~xxxxxx~~ pamiątkową z medalionem bpa Łobesa oraz zamurowano, po usunięciu obramowania i laskowania, dawne gotyckie ok.

ne z trzema rozetami. Pociągnięcia te, aczkolwiek zmierzające do zniszczenia "konkurencji" plastycznej dla dzieła Padovana & Co, są o tyle niezrozumiałe, że bp. Lebez położył istotne zasługi w dziele renowacji katedry a wspomniano o nim było modyfikacją otworu dawnej loggii Tarnowskich, w której zasiadali jako kolatorzy kościoła.

Pomnik Zofii z Tarnowskich Ostrogskiej. Cała pomnika dokonana przez autora jest słuszną - to bardzo słaba, uwsteczniona forma renesansu lub świadectwo małych umiejętności rzeźbiarskich wykonawcy/ oraz beztreści "inwestora", w tym przypadku może Alberta Ruszczyca, a nie Adalberta Wojeiciecha, jak zaznaczył autor.

Pomnik Ostrogskich. Jan Kfister z Wrocławia, oprócz dzieła w katedrze tarnowskiej, Rzeszowie i Brzeżanach - jest autorem pomnika ks. Albrechta w Arólewie, kaplicy Boimów we Lwowie oraz pomników rodziny Siemawskich w Brzeżanach. "Czasie prac zabezpieczone deszczkami drewnianymi pomnik Tarnowskich i Ostrogskich, zresztą b. nieszczelnymi, które nie spełniły swego zadania. Do opisu dokonane przez autora nie można nie dorzucić ani nie ująć. Po ostatnim remoncie i uzupełnieniu - pomniki Tarnowskich i Ostrogskich uzyskały dyskretne oświetlenie, wydebywające dzięki podkreśleniu trójwymiarowości - ich walory plastyczne.

Epitafium Alberta Ruszczyca w krużganku pod wieżą posiada również ślad "cieńszego" obrazu na przylegającym tyłku. Poza tym "tę" tablicy służy do utrwalania dowodów głupoty niektórych zwiedzających/"materiał sztuki" - napisów "pamiątkowych". Epitafium ks. Andrzeja Tarky z r. 1630 do czasów ostatniego remontu posiadało w zwieńczeniu krzyż z czarnego marmuru, jak to jeszcze widać na fig. nr 65 w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, Tom I, wojew. krak., zeszyt 13, Powiat tarnowski, opracował J. B. Dutkiewicz. Pracownicy budowlani zatrudnieni w dawnej kaplicy południowej, od str. wejścia z przedsienka - gładko poradzi sobie ze wspomnianym krzyżem, utracając go powyżej podstawy. Uszkodzenia nie naprawiono, ponieważ, jak mówili złośliwi, zrekonstruowany krzyż z tablicy Tarky ingerowałby w rozległy fresk Sadu Ostatecznego w wersji Dutkiewicza, zlekalizowany w rozległej niszy ostrołukowej, podparty od dołu szeregiem świętych pańskich, wyposażonych w symbole swej męki. Wspomniana nisza posiada zresztą pochyle pulpitowe co niekorzystnie odbija się na perspektywie postaci ze Sadu Ostatecznego, m. in. na postaci Chr. tworząc dodatkowe a niezamierzone efekty. Nie wymieniono, znajdującego się w południowej nawie epitafium ks. Kaszewicza, hojnego donatora tarnowskiej "Akademii", choć kieleckiego jurysty. Tablica pamiątkowa bpa

Leona Wałęgi, dłuta Jerzego Bandury, razi ciężkością, brakiem poletu i agresywnością, podkreślona m.in. przejściem infuły portretowanej postaci poza obrisze płyty." tym miejscu można- powtórzyć retoryczne pytanie - dlaczego usunięto tablicę bpa Leona, skoro funduje się tablice współczesne, wzgl. dlaczego jej nie umieszczono na innym miejscu?

Łtazze bezne i ebrzy. Łtaz Serea Jezusewego był poprzednie utrzymany w spokojnej, ciemnej tonacji, kolumny w kolorze hebanowym ze złocnymi kanelurami "Może dla rozjaśnienia kaplicy łtaz, w latach trzydziestych, uzyskał jednolita "złota" polichromię, niezgodną z duchem stylu i epoki. Było to zresztą pierwsze dzieło, nowego troskliwego gospodarza katedry, ks.dr infuła Jana Bechenka. "cerenensansemu łtazowi Przenajświętszego Sakramentu z wielkim trudem przywrócono poprzedni wygląd, ponieważ cały był pomalowany farbą olejną na kolor oliwkowy, którą z nożem usunięto metoda klejową. "Złoto "wkroczyło" na ten łtaz - ale, na razie, tylko w postaci dyskretnych akcentów ornamentów zdobiaczych. Jednocześnie wędrowek łtazury katedralnych, to wielki łtaz, po r. 1889, przystosowany do prostokątnego zamknięcia prezbiterium powędrował do Dzywałdu /wzgl. do Korabki Uszewskiej?/ "nie dugo "zagrzeł" miejsce nowy łtaz, wielki, wg projektu Juliana "achariewicza, wykonany przez f-mę Brix & Anders z Wiednia/ bronz złoceny, pseudogotyck/- z racji wprowadzenia nowego "rytu" znalazł się, na etapie przejściowym, pod ścianą w dzisiejszej Kaplicy Przenajświętszego Sakramentu, gdzie stanowi obecny i rażący element, niezgodny z wystrojem pseudorenesansowym. "reszta wspomniany łtaz jest niekompletny ponieważ w prezbiterium pozostała jego część z antependium obitym srebrną blachą z wyobrażeniem Apostołów Piotra i Pawła, przywieszona przez Amanta "anowskiego z Tyńca, gdzie właściwie powinna powrócić. Podziemia. Kontrowersyjną jest sprawa podziemi? prawdziwie autor wspominał o krypcie Tarnowskich "a prochami hetmana, jego syna i córki" oraz o krypcie Ostregskich z cymowymi sarkofagami księcia "anusza i jego żony "uzanny. "Ostelniewe" wejście do krypty Tarnowskich mieści się pod posadzką prezbiterium, schodowe - do krypty Ostregskich w nawie południowej Dla wyczerpania tematu zaznaczyć należy, że w trumnie hetmana miał być szereg złotych łańcuch, a na jego trumnie i syna - 2 srebrne tablice, poza tym, z "okolicznościami" napisami, których treść jest znana dzięki zapobiegliwości ks. Balickiego, który podjął, m.in. trud zejścia do podziemi i odczytania napisów. " między czasie zwiedzał kryptę Ostregskich "awery Prek - malarz, "turysta" i pamiętnikarz, a przytym wszystkim i szabrownik który, na pamiątkę, z otwartej trumny/?/ ks. Ostregskiej zabrał perłę z naszyjnika. " przeszło 150 lat od wizyty ks. Balickiego- krypty te zwiedził Prer.dr. J.E. Dutkiewicz. W/g jego ustnej relacji, w krypcie Tarnowskich

brak było już ^{falechu} i tablicy z trumny hetmana, zastanawiała się tylko tablica z trumny Krzysztofa. W ustnej wersji inż. arch. B. Aulki sprawa wyglądała inaczej - prof. Dutkiewicz rzekomo widział jeszcze otwarte trumny w krypcie Tarnowskich, wypełnione ^{po} brzegi ^{po} kośćmi. Nie znalazł wspomnianego łańcucha złotego, tylko mniejszą tablicę srebrną, poświęconą Krzysztofowi, ale jak tego sękał - czy przeszukał dokładnie złoża kości? Jak więc jest w istocie - pytanie retoryczne. Na marginesie tej sprawy warto zaznaczyć, że w czasie okupacji Niemcy dokonali rewizji w podziemiach katedry, pod pretekstem poszukiwania nadajnika, podobnie uszkodzili trumny Ostrogskich. Taka rewizja mogła też stanowić okazję do zarzucenia lub zaginięcia enawianych szczegółów wyposażenia krypty Tarnowskich. W roku 1961 t.j. w 300-ą rocznicę śmierci hetmana Jana Tarnowskiego - powstała idea przystosowania podziemi katedry do zwiedzania /J.E. Dutkiewicz, W. Gryl/, nie doszła ona jednak do skutku. "Pozostałe krypty są puste" - pisze autor, ale od jak dawna? można postawić kolejne retoryczne pytanie. Balicki w "Tarnowie" oraz Piszewa w "600 leciu Tarnowa" są zgodni co do tego, że krypty były zastawione trumnami sławotnych mieszczan tarnowskich i znacznijszego duchowieństwa, a nawet wspominają o odgłosach dochodzących z krypt wywołanych zapadaniem się stosów trumiennych. Jeszcze do roku 1960 krypta pod kaplicą Rezeszania Apostołów była "wypełniona" szczątkami dzieci, a więc trzecie pytanie retoryczne: Kiedy i co zrobiono z zawartością krypt z zabytkami towarzyszącymi nieodłącznie z pochówkami, w katedrze do II połowy wieku XVIII włącznie? Czy i to pytanie pozostanie bez odpowiedzi? Dla wyczerpania "kryptowego" tematu zaznaczyć należy, że w czasie ostatniej wymiany posadzki zlikwidowane oznaczenia "D.O.M." sygnalizujące o istnieniu tych krypt, m.in. w kaplicy św. Anny, pod chórem, i w kaplicy Rezeszania Apostołów - co prawda pokazano w posadzce wejście w kaplicę Rezeszanie, jedno oryginalne, drugie z pokrywą wjazdu zrekonstruowaną w duchu epoki. Natomiast wejście do krypty pod b. kaplicą św. Anny jest stylowym i "gabarytowym" nieporozumieniem. W/g ustnej relacji inż. Aulki, w czasie "perzaskowania" tej krypty - przekepane dobrze zachowany szkielec osoby duchownej /~~patrz załącznik 1~~/.

Felichremia - mowa o obecnej z lat 1957 - 1960, wykonanej przez J.E. Dutkiewicza, Adama Marczyńskiego i Wacława Taranczewskiego, przy współudziale tarnowskich artystów m.p. Juliana Grabowskiego. Wzbudziła żywy odzew, nie zawsze wyrażający aprobatę, szczególnie przejawiające się obrazów Taranczewskiego w absydzie. /Chociaż miał być nawet "łamany" przez po-

ciągnięcie "gęstych" i cienkich linii zielonego koloru - ostatecznie jednak zrezygnowano z takiego "wygaszania", byt intensywnego odcienia i pozostawiono sprawę czynnikowi czasu - dzisiaj, po upływie około 20 lat - rzeczywisty kolor uległ samodzielnemu stonowaniu. "Śleśliwi, a gdzież ich nie brak, lansowali nawet pogląd, że najlepiej wypadły pola niezamalowane. Witrażowe obrazy w zamurowanych wątkach okiennych były nieczytelne z dołu zaraz po namalowaniu, a tym bardziej obecnie, gdy ich szczegóły zaległ pył i rozmyły wody deszczowe z nieuszczelnionej okiennych. Wprowadzenie kanciastych utworów geometrycznych i "aputaików" przez prof. Dutkiewicza do pół międzyrzeńskich sklepienia absydy powoduje niepokój i zakłócenie naturalnego rytmu podyktowanego zbieżnie ostrożkową konstrukcją sklepienia. Rozeta na sklepieniu nawy głównej, utworzona z wstęg, rozciąganych przez szybujące anieleki z nieczytelnymi napisami o treści maryjnej stanowi dalazy, chybiony element polichromii. Powyżej wspomnianego już o "Sądzie Ostatecznym" prof. Dutkiewicza w nawie południowej, który odbył się za sprawą nieumyślnego uszkodzenia tablicy nagrobnej ks. A. Tarty. Takich przykładów można by przytoczyć więcej ale mijaloby to się z celem. Dużym natomiast plusem prac związanych z polichromią jest odkrycie i częściowa rekonstrukcja malowideł w kaplicy Rozesłania Apostołów i kaplicy św. Anny oraz w kaplicy św. Arzyża. Natomiast groźne miały ^{z powodu zniszczenia} i trzech królów, którym twarze użyczyli projektanci polichromii, mimo odległych reminiscencji i nawiązywania do uświęconych tradycji zwyczajów - aktualnie budzić może tylko wesołość oglądających. Dla wyszerzenia tematu jeszcze jedna informacja, że przy pracach związanych z nową polichromią katedry, oprócz właściwych twórców i wspomnianego artysty malarzy Juliana Grabowskiego, udział brali designated studenci ASP, przez prof. Dutkiewicza.

Skarbiec - nie wnosząc żadnych uwag do samego opisu należy jednak krytycznie się ustrzec do sposobu udostępniania eksponatów, które w czasie jednej z prelekcji, chyba w zakrystii, wędrowały, wśród słuchaczy, z raku do raku. "nie chodzi tu o ich ew. zagrożenie zaginięciem, ale o niewłaściwe i niezgodne z podstawowymi zasadami muzealnictwa i ochrony zabytków udostępnianie/"nie dotykać eksponatów"/." przyszłości należy wystrzegać się takiego, zbyt "żywego" kontaktu osób postronnych, z poza zarządu katedry i Muzeum Diecezjalnego, z przedmiotami wchodzącymi w skład skarbcza. Byłaby wskazana natomiast jakaś okresowa ekspozycja, n.p.w. Muzeum Diecezjalnym.

Tytuł "Bazyliki Mniejszej" jest pojęciem sakralnym o treści komunikatywnej i dotyczy dalszego awansu w hierarchii kościelnej katedry tarnowskiej.

Może, że autor utrwalił dla potomności m.p. nazwisko artystów-rzeźbiarzy Bogdana /Bogdana?/ i Anatoli Drwalów, ale szkoda, że w ten sam sposób nie zaznaczył nazwiska F.C. Kulki i jego syna Bronisława. Mistrz kamieniarzy Piotr Celestyn Kulka, artysta-kamieniarz, właściciel pracowni przy ul. Panny Marii 16; w młodych latach praktykował w Krakowie u Kraci Trembeckich i w tym czasie był zatrudniony m.in. przy pracach kamieniarskich w Kościele Mariackim. A końcem XIX w. przeniósł się do Tarnowa i kupił istniejący warsztat kamieniarski ~~XXXXX~~ Czubów. ^{inż. Temka} zatrudniał m.in. Włochów, stąd mylna informacja, że nowy kościół w Ciężkowicach budowali Włosi. Niepełny wykaz jego prac w katedrze, wykonanych w latach 1891 - 1908 przedstawia się następująco:

- restauracja wszystkich mniejszych pomników 14 214 r, 00 centów,
- restauracja dwu portali, okna, pilastry i wszyst-
kie roboty kamieniarskie..... 2379 " 90 "
- dwa okna w kaplicach..... 800 " 00 "
- okno do przedsionka południowego z laskowaniem..... 516 " 95 "
- chór organowy kamienny 14 900 " 00 "
- laskowanie do dwu dużych okien zachodnich,
ponadto portal wieży/ sygnowany/..... 187 " 70 "

R a z e m : 20 263 ^{zł} 55 centów.

Wartość w/w robót stanowiła ok 1/6 całości kosztów remontu katedry dokonanego na przełomie XIX/XX w, co mówi o randze udziału Piotra Celestyna Kulki w odnowieniu katedry. F.C. Kulka zmarł dnia 17. XII. 1911 roku. Syn jego inż. arch. Bronisław Kulka, prowadził zakład po ojcu, oraz brał udział w konsultacjach w czasie "bochenkowskiej" odnowy kościoła. M.in. lamował obniżenie otworów łączących dawne kaplice z nawą, pomimo, że prof. J.B. Dutkiewicz twierdził, że sąsłazł ślady świadczące, że o niedokończonyj przebudowie kolegiaty w czasach hetm. Jana Tarnowskiego, m.in. trójwałkowe obramowanie łuków nawy głównej. B. Kulka wykonał projekt neorenesansowej, marmurowej balustrady w kaplicy Przenajśw. Sakramentu, d. św. Benedykta oraz projekt dwudzielnej furtki w balustradzie, o bogatych, neorenesansowych motywach roślinnych. "awiasem mówiąc balustrada pozbawiona obecnie przykrycia białym obrusem technie ubóstwem i chyba niedbalstwem .

W czasie wielkich prac remontowych prowadzonych z inicjatywy i pod osobistym dozorem kmdr inżyniera J. Bochenka/szczegóły opisane przez E. Madejczyka w "Dzienniku Polskim"/przy układaniu poziomych grzejników centralnego ogrzewania/kotłownię zamierzano umieścić w jednej z krypt, ale na skutek sprzeciwu inż. arch. B. Kulki oraz konserwatora wojewódzkiego Dr. H. Pieńkowskiej - zaniechano tego nieprzemyślanego zamiaru/-zdjęto kilka zachowanych warstw dawnych posadzek, z dużą szkodą dla "archeologii" katedry. Oprócz wcześniejszych i najwcześniejszych los ten podzieliła i ostatnia posadzka, położona na przełomie XIX/XX w, pochodząca z ruin zniszczonego pałacu w Dąbrowie Tarnowskiej. Przy okazji usunięto, zresztą słusznie, kilka dużych płaszczyzn m.in. pod chórem/krytych żółtą wykładziną kafelkową o fakturze podzekalni awersowej. Z materiału "edzyskowego" ułożono piękny pawiment, z inicjatywy prof. dr J. B. Dutkiewicza - wzdłuż południowej "nawy katedry". Niestety ten pawiment, będący zresztą świetnym przeglądem i informacją o dawnych układach posadzkowych, na skutek enyjejś zbyt pochopnej decyzji uległ niedawno rozbiórce/co się stało z materiałem?!/i został zastąpiony bezwartościowym układem z płyt piaskowcowych typu MD4 wzdłuż Rynku w Krakowie/sic!/Po spóźnionej interwencji władz konserwatorskich - ułożono ze szczątków i miedobitkaw - mizerny dywanik wzdłuż zakrętu ścian północnej, ale i ten niebawem zniknie, mając artystyczne tendencje zarządkatery. W czasie wspomnianych prac remontowych zainstalowano wentylację mechaniczną, ułożono okładzinę marmurową na większości ścian i filarów, ale nie o jednej wysokości, założono nową posadzkę/zresztą wadliwą, która posiada tylko tę zaletę, że jest jednolita w całym kościele; ponieważ poszczególne płyty różnią się nieco wymiarami, na skutek tego, w kilku miejscach doszło do nieestetycznego sztukowania i nadstawiania kawałkami o nietypowych wymiarach, m.in. w dawnej kaplicy Rozesłania Apostołów, od strony zachodniej chóru. W tej samej kaplicy wymieniono dwa filary kamienne na nowe/utrzymane w poprzedniej fakturze oraz wstawiono kamienne element międzyżebrowe w d. kaplicy św. Anny. Duże zastrzeżenie musi budzić niefortunny zarys 3-go stopnia, licząc od góry, w ciągu schodowym prowadzącym z wieży do poziomu zaułka za katedrą. Trzeba było zapewne długo się zastanawiać żeby coś takiego wymyślić! wspomniany schód posiada asymetrycznie rozmieszczone, na skrajach - ubytki, pozbawione wszelkiej logiki i sensu. Mimo sprzeciwu dr H. Pieńkowskiej katedra zyskała nowe, "eleganckie" ławki w miejsce dawnych, późnobarokowych. Te nowe ławki posiadają tylko jedną wspólną cechę z dawnymi to znaczy funkcję oraz chyba to, że są karykaturą baroku. "Mechanizm" ich wyniany przypomina sprężę sprzed kilkudziesięciu lat z barokową amboną, która dlatego wymieniono na nową/pseudegotycką/be

TRZ x) nr 467(4453) z dn. 8.VIII.1959
nr 477(5107) z dn. 27.VIII.1960

trzeszczała w czasie eksploatacji. Nościoł zyskał nowe organy, technicznie niewatpliwie lepsze, ale znów niestylowe, niescharmonizowane, zewnętrznym wyglądem - z wnętrzem, nawet po "unowocześnieniu" nową polichromią. Jest to dalszy przykład odejścia od "zapracowanego, zasiedzianego" autentyzmu, na rzecz pseudonowoczesności. Ofiarą tego kierunku padło poprzednie oświetlenie żyrandelowe nawy głównej i prezbiterium, zupełnie poprawnie wykonane i "wkomponowane w tło". Miejszane, XIX żyrandele zastąpiły bezcieniowe świetlówki i lampy typu biurowego. Jedyną korzyścią z takiej zmiany oświetlenia było wydobycie niewidocznych dotąd szczegółów pomników Tarnowskich i Ostregskich, które na tym bardzo, optycznie, zyskały. Dalszym nowatorstwem było usunięcie z nawy, a zwłaszcza nawy głównej chorągwi cechowych/poprzednie były umocowane przy ławkach/i wstydlive ukrycie ich po katach/poco?/ co łącznie z usunięciem zwisających żyrandeli sprawia wrażenie "pustości" nawy głównej. W miejsce nieciekawych kinkietów wprowadzone, za sprawą ks. dr J. Bochenka nowe, stylowe, blaszane, ręcznie kute lampy, zwieszane na łańcuchach. Są nieco za nisko powieszone i ślepią osoby znajdujące się w pobliżu. "ależaby założyć "ciemniejsze" żarówki. Lampy posiadają powtarzający się motyw roślinny oraz symbolicznego ptaka z aureolą. Z uwagi na zastosowaną technikę i przy podświetleniu od środka - wspomniany "orzeł" zbyt kontrastowe i twarde odcina się od tła jasnego - wywołując, niezamierzone wrażenie - orła pruskiego, który jest w dodatku czarny zarówno w świetle padającym z zewnątrz jak i z wewnątrz. W związku z wprowadzeniem nowego "rytu" 4 usunięte z nawy głównej zwieńczenie wielkiego ołtarza do -dawnej kaplicy św. Benedykta, gdzie niepotrzebnie zajmuje miejsce i stanowi konkurencję plastyczną dla dzieł "macedońskiego. Czy wobec tego nie należałoby umieścić, po uzupełnieniu mensy - "zdegradowany" ołtarz wielki n.p. w kaplicy Rozesłania Apostołów, po usunięciu "gotyckiego" konfesjonału, który może być n.p. umieszczony w wieży i używany okresowo w czasie nasilenia praktyk religijnych/rekolekcje, misje i tp. / Na zakończenie spraw remontowych jeszcze kilka słów o witrażach, a raczej ich obecnym stanie technicznym. Mimo przeprowadzonej stosunkowo niedawno konserwacji spraw słowianych - witraże znów "świecą" dziurami, co jest zwłaszcza widoczne w słoneczne przedpołudnia, z wnętrza katedry. Nie bez wpływu na ten fakt posiada skład atmosfery nad miastem, zawierający okresowo kwaśne opary atakujące słowianki i nawet ściany, które zyskują coraz wyraźniejszą patynę. Te nieszczelności oprawy witraży stanowią niezamierzony dodatkowy efekt wentylacyjny, powodujący, przy różnicy temperatur wnętrza i nazewnątrz kościoła niekorzystne zjawisko zasysania powietrza atmosferycznego okresowo wilgotnego i niewelnego od zanieczyszczeń, co odbija się ujemnie na stanie zachowania n.p. zbitych pomników.

Powracając do sprawy bliższego i dalszego otoczenia katedry, kilka słów na temat pozostałych domów zaułka. Sbudowane, tak jak Janowski i Mikołajewski na wewnętrznym pierścieniu murów obronnych - niestety nie posiadają tak interesujących wnętrz jak w/w. Było to wynikiem stałych przeróbek i adaptacji na cele szkolne a ostatnio - katechetyczne. Nie wiadomo tylko dlaczego zmieniono dostosowane stylowe pokrycia dachów tych domów karpówka na ordynarne pokrycia blaszane, może konstrukcyjnie lżejsze ale stylowe obce i odrażające. To samo dotyczy się lukarni wzgl. otworów okien mansardowych z utylizowanego na cele użytkowe podstrysza. Obecnie znów zmieniono ich kształt, wielkość i oprawę, przez co powstały dziwolagi dramatycznie ingerujące w zwartość, kompozycję i harmonię pierwotnego założenia. W krótkim okresie czasu, nie przekraczającym 20 lat - jest to już czwarta "korektura" gabarytu tych okien, przyczem pierwsza wersja, o iście monstrualnych proporcjach została rozebrana na polecenie ówczesnego konserwatora dr. Hanny Pieńkowskiej. Oświetlenie zaułka lampami "gazowymi" /inicjatywa przywrócenia lamp "gazowych" na Starym Mieście wyszła od autora nin. recenzji/ wykazuje niezgodność obecnego rozmieszczenia latarni w porównaniu ze stanem z przed likwidacji zasilania gazowego. Nieporozumieniem jest wprowadzenie lampy nadprożnej w "Domu pod Matką Boską" /zresztą b. siedziba polskich organizacji paramilitarnych w b. zaborze austr./ . "Aulek zyskał obecnie wizerowo zaprojektowane odwodnienie i pawiment, uwzględniający, na marginesie, w przenośni i dosłownie, dywanik z kocich łebków. Szkoda, że z ulicy "Capitulnej" znikła XIX wieczna arkadowana brama, zastąpiona, wygodniejsza do wykonania bramą prostokątną. "Awna arkada jest widoczna na licznych zdjęciach archiwalnych oraz akwareli Acałańskich/ w posiadaniu pryw./ . Obecnie, po niemal całkowitym wyczerpaniu tematu pora na Podsumowanie: miał to być przewodnik, a więc mógł być zachowany układ dyktowany planem zwiedzania, można było opisać poszczególne elementy wnętrza, w kaplicach i nawie, pozostawiając niejako dowolność kierunku zwiedzania, zastosowane formę pośrednią - wypunktowane istotne elementy z dygresjami na temat pozostałych, a więc zbudowane przewodnik według klucza: "zabytków przewodnik" i na skutek przyjęcia takiego układu gubi się w wielu miejscach przejrzystość założenia/ wracanie do tych samych miejsc przy różnych okazjach i t.d./ . Łatwiej jest jednak krytykować aniżeli samemu coś sensownego napisać. Dlatego uważam, że "Przewodnik", nawet w obecnej postaci spełnia swe zadanie, na pewno doczeka się wznowienia, w czasie którego Autor p.t. "Przewodnika" może, chociaż w części, uwzględnić uwagi autora "recenzji", która akurat tak się ma do wspomnianego dzieła jak praca Paneczka do dzieła Padovana...

Poskowiec autorowi żał pozostać się z tematem Autera. Jeszcze tyle byłoby ciekawych spraw do przekazania a to jak mistrz Celestyn zauważył, że po katedrze anuje się jakieś panisko i ciekawie się rozgląda. W tym czasie kościelny zmywał posadzkę przy pomocy jakiegoś gałganka. "Icz-najemy odebraz kościelnemu/odpłatnie/ jego narzędzie pracy - podobno była to jakaś/średniowieczna?/ tkanina ornatawa/relacja inż. arch. B. Kulki/, a to o "niebieskiej damie"- wg relacji osób z otoczenia P.C. Kulki w krypcie Maszewicza była trumna zawierająca zwłoki/chyba szkielet/kabiety, odziany w błękitną suknię. W latach sześćdziesiątych, kiedy otwarto wspomnianą kryptę odnaleziono tylko szczątki kości i ~~tylko~~ skrawki niebieskiej, spłowiałej materii/wg relacji prof. dr. J. B. Dutkiewicza/, Tam że znajdował się dół trumny/dolna część trumny/ ks. Maszewicza, ze szkieletem fundatora Akademii, ale już bez kości czaszki. Szkielet ten przełożono do nowej trumny i pozostawiono w krypcie/relacja prof. Dutkiewicza/. Wreżnię wieży wykonał mistrz Koniuszy, kowal artysta, on też "uszlachcił" pomnik "Trzech Panów", wbijając bezpardonowo element ogrodzenia, bez nawiercania, wprost w konstrukcję pomnika. Wreszcie ostatnia już, z zasłyszanych, informacja - że wszystkie płyty nagrobne z mniejszych pomników były na czas remontu wymentowane i konserwowane w pracowni P.C. Kulki przy ul. Panny Marii. Starzy Tarnowianie umieli z obserwacji korony na wieży katedralnej przepowiadać pogodę ale to już jest dział meteorologii historycznej. 4 tych odległych, bądź co bądź czasów para przenieść się w czasy współczesne. "Niespodziewana śmierć długoletniego gospodarza i odnowiciela katedry ks. ar. infułata J. Bechenka sprawiła, że w edzuciu stałych "bywalców"- ze śmiercią ks. Bechenka umarł jakby jakiś podstawowy element katedry, której był nie tylko wypróbowanym opiekunem ale i nieomal fragmentem wyposażenia, sztafetu, tła...

SPIS TREŚCI.

=====

1./Słowo wstępne/.....	s.1,
2.Krys historyczny i fundatorzy.....	s.2,
3.Płac katedralny.....	s.4,
4.Portał południowy.....	s.3,
5.Fragmenty gotyckie - renesansowej polichromii.....	s.4,
6.Pomnik Barbary z Tęczyńskich Tarnowskiej.....	s.4,
7.Stalle gotyckie.....	s.5,
8.Pomnik Trzech Janów.....	s.5,
9.Rzeźba Chrystusa Frasobliwego.....	s.6,
10.Pomnik Barbary z Rożnowa.....	s.6,
11.Pomnik Tarnowskich.....	s.7,
12.Pomnik Zofii z Tarnowskich Ostregskiej.....	s.8,
13.Pomnik Ostregskich.....	s.8,
14.Epitafia.....	s.8,
15.Ołtarze boczne i obrazy.....	s.9,
16.Rędzienia.....	s.9,
18.Polichromia.....	s.10,
19.Skarbiec.....	s.11,
20.Tytuł Bazyliki Mniejszej.....	s.12,
21./Piotr Celestyn Kółka, mistrz kamieniarski/.....	s.12,
22./Uwagi na temat remontu za czasów ks. bpa infułata J. Bochenka/.....	s.13,
23.Podsumowanie.....	s.15,
24.Pozwolenie.....	s.16.